



Rolls-Royce

Uwielbiam te niedające się z niczym innym porównać przejażdżki Rolls-Royce’em. Do niedawna jednak produkty tej manufaktury nawet nie ocierały się o moje marzenia, na dodatek wizja dostojnego powożenia brytyjskiej kolumbryny skutecznie wypychała je jeszcze dalej, gdzieś poza orbitę świadomości. Dzisiaj jednak wiem, że nie ma pełniejszego spełnienia każdego kierowcy, jak trzymanie ogromnej kierownicy o staromodnie cienkim wieńcu, nadając rytm dwunastu cylindrom stopą po kostki zanurzoną w miękkim, ciepłym dywanie z owczej wełny.

DZIEDZICTWO

Już w 1904 roku, kiedy to spotkali się główni założyciele marki, misją przedsięwzięcia było produkowanie, a raczej dostarczanie klientom najlepszych na świecie pojazdów. Od 1911 roku, a dokładnie od szóstego dnia lutego, kierunek jazdy nadaje „Spirit of Ecstasy”, rzeźba autorstwa Charlesa Robinsona Sykesa, który to właśnie w niej zamknął niezawisłe atrybuty marki, dodatkowo unieśmiertelniając tragicznie zmarłą aktorkę Eleanor Velasco Thorton. Obecnie przez sieć 130 przedstawicieli marki nieco ponad 4000 sztuk różnych modeli tej wyśmienitej marki dociera do klientów na całym świecie. Manufaktura w Goodwood zatrudnia znamienitych rzemieślników, niektórzy reprezentują zawody czy też profesje, które śmiało możemy określać mianem „zagrożone wymarciem”. Każdy model budowany jest ręcznie przez wybitnych fachowców trudniących się zapomnianymi zawodami: są wśród nich garbarze, dekarze, stolarze galanterii drzewnej. Wszystko po to, aby finalny produkt był tym właściwie skrojonym na miarę pojazdem. Każdy projekt opuszczający bramy fabryki w hrabstwie Sussex jest dopracowany w najmniejszych detalach, przypadkowość może być tylko pozorna. Weźmy choćby taki detal jak delikatna kreska biegnąca wzdłuż całego, niemal sześciometrowego nadwozia, dzieło jednego człowieka. Mark Count - to on własnoręcznie wykonuje „Coach Line”, trzymając w swojej dłoni cienki pędzel z włosia wiewiórki i wołu, co oznacza, że ten element jest praktycznie

The spirit of Rolls-Royce, namely, speed with silence, absence of vibrations, the mysterious harnessing of great energy and a beautiful living organism of superb grace...



niepodrabialny. Co, jeśli szczęśliwy posiadacz Rolls-Royce'a dopiero w trakcie eksploatacji zapragnie cienkiej kreski? Cóż, Mr Count pakuje swoją walizkę, wsiada w samolot i leci dopełnić marzenia. Brzmi niewiarygodnie? Owszem, ale zdarza się.

„ONLY LIMIT, IS YOUR IMAGINATION”

Bespoke - podobnie jak w sztuce wytwornego krawiectwa określa to nie tyle szycie na miarę, co zrealizowanie projektu, który będzie skorelowany z wybitną jednostką. Taką też nazwę ma dział zajmujący się urzeczywistnianiem zindywidualizowanych potrzeb nabywców Rolls-Royce'a. Cóż, kiedy w progu staje klient programu Bespoke, rozpoczyna się fascynująca podróż inspirowana wyobraźnią, bowiem takie projekty jak w Goodwood zdarzają się tylko incydentalnie. Wybierając dwukolorowe nadwozie swojego Ghosta jeden z klientów nie był zadowolony z bazowej gamy barw i rodzajów lakierów zawierającej 4400 różnych pozycji. Nie znalazł on bowiem odpowiednio mieniącego się koloru, wszelkie metalizowane i perłowe lakiery okazały się zbyt banalne. Wtedy wkracza program Bespoke, krusząc dostarczone przez klienta diamenty, które następnie dodaje się do lakieru. Efekt powalający, jak również świadomość, ile diamentów zamieniło się w proch, zanim kaliber okruszków drogiego kamienia okazał się właściwy. Ale co tam diamenty, klient sam dostarczył odpowiednią ich liczbę. Życzą Państwo sobie, aby kokpit w Państwa Phantomie wykonać z drewna, które rośnie w Państwa posiadłości? Proszę bardzo, nasi specjaliści już tam lecą, by pobrać odpowiednie próbki. Jeśli materiał okaże się właściwy, niezwłocznie wyślemy kolejną ekipę w celu dostarczenia do naszej stolarni odpowiedniej ilości drewna. A dla Pana, sir? Wnętrze wykonane w całości z ręcznie



malowanego jedwabiu? Wielce jesteśmy rad, sir, mogąc zrealizować Pańskie życzenie, które będzie dla nas fascynującą przygodą. Przytoczone przykłady to nie imaginacja na potrzeby tekstu, takie oraz wiele, wiele innych niepospolitych projektów jest realizowanych w RR. Jedyną granicą jest Twoja wyobraźnia.

MAJSTERSZTYK

Program Bespoke nie funkcjonowałby jednak na tak odjechanym poziomie, gdyby nie pojazdy, na których bazuje. 113 lat doświadczenia w budowaniu przez RR wyjątkowych samochodów wciąż według tych samych założeń. Choć firma z początku lat swojego istnienia ma na swoim koncie zarówno starty w wyścigach jak i rekordy prędkości, to dzisiaj i od wielu już lat, w żadnej mierze nie skupia się na wulgarnym harcowaniu po drodze. Co to, to nie. Zdecydowanie bardziej koncentruje się na odpowiednim stylu przemieszczania się

i świadomości swoich możliwości. Mimo że ta monumentalna, ponad dwutonowa konstrukcja o aerodynamicznej pałacu Buckingham, potrafi zawstydzić niejedno wyszczekane auto sportowe, to jednak prowadząc Rolls-Royce'a, nie poszukujemy przelotnej ekscytacji. Zasiadając za kierownicą najnowszego modelu, Dawn, nawet niepokorna dusza nabiera nieco oglądy. Wspomniana ogromna kierownica, przytulny dywan i niebawale komfortowe fotele niepostrzeżenie zmieniają percepcję każdego kierowcy. Ogromne, otwierane pod wiatr drzwi zamykają się samoczynnie po naciśnięciu przycisku, zapewniając wszystko, co niezbędne, nawet jeśli zechciałbym tylko wsiąść doń w ogromnej sukni balowej. Aksamitny dźwięk dwunastu cylindrów i klasyczna automatyczna skrzynia biegów w niemal niepostrzeżony sposób wprawiają w ruch drugi z kolei model RR odnawiający tradycję tych z serii Corniche, po raz kolejny zabierając cztery osoby w najbardziej





luksusową podróż z otwartym dachem. Dawn wywodząc się z zaprezentowanej w 2010 roku limuzyny Ghost, jest reprezentantem nieco bardziej „młodzieżowej” linii niż jego większy brat, Phantom Drophead Coupe. Jednak oba modele niewzruszenie stoją na straży odwiecznych cnót Rolls-Royce’a. Zgodnie z tradycją silnik jest tak cichy, że podczas postoju jest praktycznie niesłyszalny, a pretensjonalne wciskanie akceleratora w miękką dywan powoduje nieznaczne tylko pochrapywanie. Współ z izolacją niepotrzebnego hałasu o spokój absolutny dba również wyborne zawieszenie, zapewniając znakomite tłumienie wszelkich nierówności. Przynależność do królewskiej rodziny jednak zobowiązuje. Tradycyjnie również w miejscu pospolitego obrotomierza znajduje się wskaźnik mocy do wykorzystania.

TECHNOLOGIA

Jeszcze nie tak całkiem dawno moc po-

jazdów prowadzonych przez „Spirit of Ecstasy” określana była jako „wystarczająca” i szczerze powiedziawszy także dzisiaj można śmiało tak rzec. Jednak w produkcję tych zjawiskowych pojazdów zaangażowana jest pewna południowoniemiecka firma, dostarczając swoje V12 pod maski RR. Czy to źle? Chyba nie. Bawarska Fabryka Silników nigdy nie była mizerna w ich produkcji. Dzisiejsze serce napędzające model Dawn to 6,6-litrowy agregat TwinTurbo wytwarzający 571 KM, co w zupełności można określić mianem „moc wystarczająca”. Firma, do której należy od 2003 roku marka Rolls-Royce, znakomicie przyczyniła się do obecnej sytuacji manufaktury z Goodwood. Nie tylko dostarczając silniki, skrzynie biegów czy też resztę, bardziej lub mniej widocznej, nowoczesnej technologii. Odświeżając gamę modeli, poczynawszy od modelu Phantom, oraz cały wizerunek marki, wyprowadziła ją poza skostniałe, dotychczasowe grupy

odbiorców. Obecnie Rolls-Royce śmiało podąża przez nowe stulecie. Będąc częścią brytyjskiego dziedzictwa, łączy w swoich pojazdach nowoczesną technologię z prawdziwym, najlepszym rzemiosłem. I robi to w najlepszym na świecie stylu.

Dziękujemy za udostępnienie terenu do realizacji materiału, Muzeum Zamkowemu w Pszczynie.



Tekst: Tomasz Jagodziński
Zdjęcia: Mariusz Gruszka